Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 239 Kraków, niedziela 19 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K. Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116 Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Robotnicy krakowscy! Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę dnia 19 października przybędzie do Krakowa Naczelnik Państwa

JÓZEF PIŁSUDSKI

Po raz drugi będziemy mieli sposobność powitać Go jako Naczelnika Państwa w naszym grodzie. A witać go będziemy wszyscy, witać serdecznie i szczerze.

PIŁSUDSKI wiódł szeregi robotnicze w walce podziemnej z caratem.

PIŁSUDSKI stworzył i powiódł w krwawy bój o wolność Polskie Legiony, a w ich szeregach tysiące naszych towarzyszy.

PIŁSUDSKI zapewnił całość Państwa i bezpieczeństwo granic.

PIŁSUDSKI jest ostoją demokracyi i praw ludu.

Do Swego Naczelnika ochoczo pospieszy ludność pracująca, a z piersi tysięcznych rzesz ludowych wyrwie się na powitanie okrzyk.

JÓZEF PIŁSUDSKI NIECH ŻYJE!

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.

Hołd Zwycięzcy.

Męczącą udrękę życia codziennego, co nas coraz większym ciężarem przygniata, rozświetlają raz po raz dni świąteczne. Zapalają je nad drzemiącą nocą życia codziennego ręce ludzi czujnych, dbających o to, by w godzinie wielkiej od rodzenia — ponad wszystkiem, ponad całą zmorą trosk i smutków — stale płonęła jasnem światłem zorza słoneczna, by ani na chwilę nie osłabło poczucie dokonania się wielkiej, radosnej odmiany.

Szczególnie radosne są **święta żołnierskie.** Bije od nich urok młodzieńczego rozpędu, tchnienie wiary we własne siły i skuteczność czynu. W ich świetle z całą siłą występuje twórcza moc narodu, zdolna pomimo wszystkie niedomagania wśród chaosu ogólnego budować nowe życie. Dlatego kierowany instynktem życia ogół społeczeństwa naszego tak chętnie święci żołnierskie obchody, tak chętnie upamiętnia rocznice zwycięskich czynów oręża polskiego.

Święto żołnierskie, które manifestacyjnie obchodzić będzie gród podwawelski, jest dla nas mieszkańców Krakowa szczególnie radosnem. Raz dlatego, że przyświeca mu piękna idea **zjednoczenia,** a raczej symbolicznego uświęcenia formalnie już dokonanego połączenia się wszystkich wojsk odrębnych w jedną armię narodową — i to zjednoczenia na gruncie wspólnej platformy legionowej. Punktem wyjścia jest 5-ta rocznica wymarszu II. Brygady karpackiej. Przedewszystkiem jednak dlatego, że uroczystość uświetnia obecnością swoją **Józef Piłsudski,** „grom i korona“ wyzwoleńczego czynu polskiego, wielki budowniczy Polski Niepodległej, Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa. Uwzględniając piękną sposobność zetknięcia się z mieszkańcami grodu, z którym tyle węzłów uczuciowych go łączy, przybywa **Komendant** do Krakowa w radosny dzień święta wojskowego, któremu ufność serca żołnierskiego nadała miano święta zjednoczenia, by obecnością swoją zamanifestować swą miłość dla żołnierza, dla miasta jak też i linię, po której zdąża, budując „posąg **z jednej bryły** — — tak hartowny, że w gromach nie pęknie...“

Naprzeciw Dostojnego Gościa **cała** ludność wyjdzie na spotkanie, zgodnie manifestując swą radość, że w murach Krakowa może przyjąć tego, który pod ich urokliwą osłoną wykuł swój czyn strzelecki. Królewskie przyjęcie Piłsudskiemu gotuje starodawna stolica królów, tak długo odwykła od widoku majestatu własnej władzy państwowej! Z jakiemś dziecięcem wzruszeniem biegnie naprzeciw tej chwili, w której powita w bramach barbakanu zwycięskiego Wodza, wjeżdżającego do miasta tą samą drogą rycerską, którą przed wiekami wjeżdżał zwycięzca z pod Wielkich Łuków. — Tchnienie świetnych czasów Batorego, tchnienie wielkich czynów dokonanych na wspólnym szlaku i to zarówno na polu walki, jak też na polu kultury (odnowienie wszechnicy wileńskiej) — wchodzi w mury Krakowa z osobą przybywającego do nas w gościnę Komendanta Piłsudskiego.

Wita go zatem miasto jako **zwycięzcę.** Nie tylko dlatego, że ma za sobą szereg zwycięskich czynów bojowych, poprzez Lidę, Wilno, Mińsk, Bobrujsk idących szlakiem Batorego poza Berezynę nad Dniepr i nad Dźwinę. I nie tylko dlatego, że pod jego właśnie rządami z dniem każdym coraz realniej dokonywa się wielkie dzieło Niepodległości i Zjednoczenia. Ale przedewszystkiem dlatego, że wreszcie cały ogół manifestacyjnie uznaje drogę Józefa Piłsudskiego, jako najwłaściwszą, jako najbardziej polską i najowocniejszą zarazem.

Zwycięzcę idei wita dziś w Piłsudskim nasz gród podwawelski. Nie omylił się bowiem komendant, gdy w dniach powszechnego zobojętnienia i haniebnej ugody z niewolą wbrew wszelkiej nadziei i wbrew ogólnej opinii począł tworzyć pierwsze zawiązki wojskowych organizacyi polskich. Śmiech i wzgarda, idąca w tedy śladami Jego zamierzeń, dziś już dawno przemieniły się w wyraz szczerego podziwu, dla intuicyjnej zdolności przewidywania wydarzeń i dróg, po których iść trzeba było.

Nie omylił się także Komendant, gdy dnia **6. sierpnia 1914** na nieznaną przyszłość wyprowadził swój samotny w ojczyźnie wielkiej szczupły zastęp strzelecki. Poszły za nim nowe ochotnicze szeregi zwarte niedługo w **II. Brygadę Karpacką,** na obcej ziemi wyrębującą szlak powrotny do Ojczyzny wolnej. Poszedł za nim potężny ruch niepodległościowy, co obudził naród z odrętwienia i uświadomił o potrzebie czynu. Na gruncie tej czy innej oryentacyi rodzące się coraz to nowe poczynanie wojskowe, w kraju czy na obczyźnie, nawet za morzem dalekiem, były jeno echem i dalszym szczeblem rozwojowym tej samej idei zbrojnego czynu, którą zapłodniony był pamiętny czyn 6 sierpnia.

Nie omylił się także komendant, gdy dziecko swych marzeń, ukochane dzieło Legionów, własnemi rękoma zaczął burzyć i w jego miejsce nową, tajną budowę wznosić, **Polską Organizacyę Wojskową,** byle ducha niepodległości i honor narodu w całości zachować, gdy potem swych najdroższych żołnierzy na dobrowolną skazywał poniewierkę, na cierpienie Szczypiórna, Benjaminowa, ciężkiej służby na dalekich frontach, sam na siebie biorąc więzienną mękę w Magdeburgu. Nie pomylił się wtedy. Wszak w kilka miesięcy już potem w te same ślady protestów i buntu idzie **Józef Haller,** ducha legionowego syn nieodrodny, powstańczą zasadę 6-go sierpnia realizujący w nowym czynie z dn. **15-go lutego pod Rarańczą.** Zaś Polska Organizacya Wojskowa, swego czasu tak zwalczana przez własne społeczeństwo w dniach wyrzucania najazdu okazała się siłą ze wszech miar potrzebną i cenną.

Nie omylił się nigdy dotąd komendant. Jasnowidzącym wzrokiem swego ducha w czas wypatrywał drogi, po których iść należało, i wchodził na nie śmiało, chociażby mu przyszło pozornie burzyć wzniesione już dzieło. Ku wielkim rzeczom idąc, nie zasklepiał się w formach przemijających. Nie zważał także, gdy biły weń gromy inwektów i zatrutych pocisków. Wręcz odbijały się one od tarczy jego niezłomnego serca, co ponad Polską płonęło równym niezmiennym ogniem „ducha rewolucyjnego“ cgniem wielkiego płomieniska Walki o Niepodległość.

Pokonał „złość i kłam“ zawistnych tępotą madusznych — i oto zwycięzcą dziś staje u bram starodawnego barbakanu — zwycięzcą nietylko nad wrogiem zewnętrznym, lecz także — w potężnej już mierze — nad „niezdolności wrogiem“, nad całym zespołem sił rozkładczych, elementów, zawiści, niewiary i lojalizmu wobec obcych.

Ze wstydem ucichły owe tak gorszące krzyki rozwiecowanej ulicy i jadowite szepty o „milczącym mieszkańcu Belwederu“. Dziś aż nadto widoczne, że w ciągu roku minionych swych rządów nie omylił się w niczem komendant. Każdy krok i każde postanowienie dziś okazują się nam jako nieodwołalnie konieczne. Zwycięska wyprawa wileńska, okrzyczana jako wyprawa po wielkoksiążęcy tron litewski, w świetle nowej twierdzy ducha polskiego na kresach wyrosłej w postaci odnowionej wielkiej uczelni Batorego, i w świetle umocnionych granic na wschodzie nabiera doniosłego znaczenia. Tak samo wolnościowy manifest wileński, zajadle w pierwszej chwili zwalczany, coraz dobitniej się staje jedyną realną podstawą rozwiązania sprawy kresów wschodnich. Coraz wyraźniejszem się staje, że w dumnem milczeniu Naczelnika taiła się siła głębokiego skupienia i niemylnego jasnowidztwa ducha.

W dziedzinie czynu orężnego i w dziedzinie myśli politycznej zwycięski dzisiaj komendant, zwycięży także i w dziedzinie życia wewnętrznego. Z chaosu dzisiejszego, z mroków nocy wyprowadzi Polskę na proste i jasne drogi. Drogą,

po której go wiedzie duch-jasnowidz, nieulękły pójdzie naprzód, by naród „dźwignąć, uszczęśliwić, by nim cały świat zadziwić".

Zwycięży, jeśli naród cały pójdzie za nim, tak, jak dziś symbolicznie w tym dniu powitalnym staje przy nim prastara stolica wawelska, tak, jak murem przy boku Naczelnika stanął już żołnierz polski, w jedną całość z różnych odłamów skupiony, karnie i przykładnie, ze swymi wodzami na czele. **Legionowa rocznica** Karpatczyków Hallera, żołnierzy-tułaczy, którzy „borem lasem", „przez góry, doliny i lasy", przez stepy Ukrainy, przez Murman północny doszli zwycięzcy do ziemi ojczystej i dzisiaj pamiątkę dnia wyruszenia swojego na drogę daleką święcą wspólnie, z całą bracią legionową i z całą wiarą żołnierską, uświetniona obecnością tego, który był źródłem i ogniskiem wszystkiego, jest pięknym symbolem dokonywującego się istotnego Zjednoczenia w wojsku, a przez wojsko w narodzie. Organizatorem zaś tego dzieła Zjednoczenia jest Wódz Naczelny, cierpliwością bezprzykładną i nieugiętą wolą łamiący zwolna opór wszelaki. To też w dniu uroczystym chylą się przed nim wdzięczne i kochające serca, hołd mu składają, jako Zwycięzcy.

Komendancie!

I żeś miał wiarę wbrew nadziei,
— błogosławiona niech będzie wiara Twoja!
I żeś miał rozum niepodległy, na narodowej wiedzy jedynie oparty,
— błogosławiony niech będzie rozum Twój!
I żeś miał wolę nieustanną ku zwyciężaniu, uporną wolę Litwina,
— błogosławioną niech będzie wola Twoja!
I żeś ręką Twą, stargawszy niejednokrotnie okowy, pochwycił miecz Ojców naszych,
— błogosławiona niech będzie ręka Twoja!
I żeś głosem Swym zbudził z ziemi niewoli śpiących rycerzy,
— błogosławiony niech będzie głos Twój!
I żeś z więzień na pola bitew poprzez całą Polskę, a stąd powtórnie zeszedł do więzienia, aby wyjść zeń z nastaniem dnia wolności i wstąpić do stolicy jako Wódz-zbawca,
— błogosławione niech będą stopy Twoje!
I żeś dźwigające się a grożące wciąż zawaleniem się z powrotem ściany domu ojczystego barkami Twemi wsparł i ustawił i stragarzem sejmowym spoił i dachem rządu nakrył,
— błogosławione niech będą barki Twoje!
I żeś Naród na ćwierci pocięty, a własną niezgodą padający się nadal w kawały, krwią Twego wodzowskiego serca w jedno żywe, nieśmiertelne, niepodległe, potężne ciało Ojczyzny naszej spoił,
— błogosławione niech będzie serce Twoje!
Posłuszeństwo — Wdzięczność — i Wierność— Uwielbienie — Błogosławieństwo — i Miłość całego wolnego Narodu polskiego towarzyszyć Ci będzie we wszystkich zbożnych pracach Twoich poza kres ofiarnego żywota Twojego— w Nieśmiertelność! **Twoi żołnierze.**

Nowa sytuacya w Sejmie.

Liczebność ugrupowań. — Ludowcy z „Wyzwolenia" posuwają się ku prawicy. — Stapińszczycy. — Nasze zadania. — Główne kwestye bieżące.

Po najrozmaitszych pertraktacyach wywołanych głównie rozkładem luendecyi i połączeniem się poznańskich nzrów z królewiackimi gdykami w jedno stronnictwo chrześcijańskich robotników, układ liczebny stronnictw przedstawia się jak następuje:

Praca konstytucyjna (stańczycy i „demokraci" a la Federowicz)	17
Luendecya	70
Nar. Zjednoczenie Ludowe (połączenie b. bliźniszczaków z secesyami z luendecyi)	72
Chrześcijańscy robotnicy	30
Zjednoczeni ludowcy (witosowcy i tugutowcy)	108
Stapińszczycy	11
N. Z. R.	14
Żydzi	11
Niemcy	2
Socyaliści	35

Nie liczymy grup dzikich i niezgłoszonych.

Najciekawszym objawem dni ostatnich jest połączenie witosowców z tugutowcami. Fakt ten jest poprostu przesunięciem się tugutowców ku prawicy. Ta ewolucya tugutowców widoczną była zresztą już w ostatnich głosowaniach sejmowych (ustawa wyjątkowa, a zwłaszcza głosowanie za prowokacyjnym wnioskiem Głąbińskiego, żądającego środków zaradczych przeciwko robotnikom rolnym podczas toczących się rokowań!). Zjednoczeni ludowcy wybrali prezydyum **z 3 witosowców!!** Albowiem wybrali na prezesa Witosa — mimo, że tugutowcy mieli większość, na wiceprezesa Rataja, jednego z najkonserwatywniejszych tugutowców, na sekretarza J. Dębskiego, również człowieka witosowego obozu.

Naturalnie taki obrót rzeczy nie wszystkich tugutowców zadowolił. Część, bardziej postępowa, wychowana w szerszych horyzontach politycznych, nie może się pogodzić z pójściem **pod komendę Witosa.** Czy jednak ci nie zadowoleni zdobędą się na jakiś czyn — niewiadomo. Podobno jedn k ks. Okoń już wystąpił.

Co do Stapińszczyków, to Stapiński prowadził również z Witosem pertraktacye w sprawie połączenia, ale podobno bez wiedzy swego klubu. To też gdy klub stanął przed faktem prawie dokonanym — zaledwie z trudem mógł się wycofać. Jednak na razie się wycofał, odwołując się do decyzyi naczelnych instancyj partyjnych, które mają się zebrać 26 bm. Tymczasem stapińszczycy odezwy zjednoczeniowej nie podpisali i w wyborach zjednoczonego prezydyum nie brali udziału. Co zrobią Stapińszczycy — jeszcze nie wiadomo. Dużo będzie zależało od tego, jaki los spotka „Przyjaciela Ludu". Albowiem, jeśliby Stapiński z „Przyjacielem" poszedł do Witosowców, to pozostała część klubu zostałaby bez pisma, a więc w sytuacyi bardzo trudnej. „Przyjaciel" jest własnością spółki i stapińszczycy sądzą, że im uda się go uratować.

Fakt uwitosowienia tugutowców jest niezmiernej wagi faktem. Będziemy o tem obszernie jeszcze pisali. Niektórzy dopatrują się tu zgrabnych rąk **konserwatystów** galicyjskich, torujących sobie drogę do wpływów, no i do zniweczenia reformy rolnej, od której pozostałaby tylko dobrowolna parcelacya dla bogatych chłopów po niezmiernie wysokich cenach. Objektywnie więc cała ta sprawa przedstawiałaby się jako kompromis obszarnictwa **z bogatymi chłopami.**

Inni znowu doszukują się w fakcie zjednoczenia ludowców innych, ale także bardzo doniosłych wpływów, szukających sobie trwałego oparcia w Sejmie...

Jakkolwiek ta sprawa się przedstawia, w każdym razie dla klubu socyalistycznego powstają **nowe zadania.** Moralna siła jego, z natury rzeczy musi wzróść, skoro staje się jedynym reprezentantem rzetelnego społecznego postępu w Polsce. Jednocześnie jednak fakt przesunięcia się ludowców ku prawicy izoluje socyalistów i prawdopodobnie **zaostrzy** ich taktykę Sejmową. Przy tej sposobności zauważymy w nawiasach, że według pogłosek kuluarowych zjednoczenie obozu chłopskiego może spowodować przedłużenie trwania obecnego, nieudolnego Sejmu. Taka przynajmniej tendencya daje się spostrzedz w pewnych grupach chłopskich.

Następujące sprawy stoją na porządku dziennym.

Aprowizacya. Socyaliści są za sekwestrem, ludowcy i endecy za wolnym handlem ewent. ze zmianami w kierunku kontyngentu dla miast (sprawa przyjdzie pod obrady we wtorek lub piątek).

Wojna na wschodzie. Dziś, jak pokazują obrady w komisyach zagranicznej i wojennej, nawet ludowcy zaczynają się zbliżać do socyalistycznego punktu widzenia. Nawet enludecya jest mocno skonsternowana trudnościami dla intendantury oraz zachowaniem się koalicyi.

Konstytucya. Prace komisyjne zapewne nie skończą się przed styczniem.

Komisya konstytucyjna ustaliła ostatnio prawo wyborcze do Sejmu: wybory odbywać się będą na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania. Ustalono również, że **każde 75.000 mieszkańców** wybierać będzie jednego posła na kadencyę pięcioletnią.

Ustawodawstwo społeczne. Sprawa dekretu o 8-g. dniu pracy została usunięta z wczorajszego porządku dziennego i przyjdzie pod obrady w jedną z najbliższych posiedzeń.

Strejk rolny zajmuje powszechną uwagę. Strejk rolników, nie dostarczających zboża, nie wywołuje oburzenia, lecz wysiłek robotników rolnych, których organizacye są prześladowane, wywołuje wprost **szał** endeckiej prasy. PPS. ze swej strony stara się **załagodzić** pomyślnie strajk, który już wybuchł, i istnieje nadzieja, że to się **uda.**

Z Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu spadły z porządku dziennego sprawy aprowizacyi i 8 mio godzinnego dnia roboczego.

Rozpatrywano kwestye nabycia automobili do celów aprowizacyjnych, superfosfatów dla rolników, plebiscytu na Spiszu itd.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4-tej.

Strejk zawdzięczamy „fachowemu" gabinetowi!

STREJK ZAWDZIĘCZAMY „FACHOWEMU" GABINETOWI!

„Gazeta Polska" pisze:

„Mylna notatka nasza zdecydowała o... wybuchu strajku rolnego! — Tak sprawę postawił pan wiceminister Bek.

Pan Bek — **powołując się na tę notatkę,** zawiadamia we środę rano reprezentantów Związku, że dalsze rokowania uważa za zbędne.

Fakt niebywały i bezprzykładny.

Dziennikarz skazany jest na zbieranie informacyi drogą prywatną. Wobec tego może się zdarzyć, że się omyli, jak omyliliśmy się my w danym wypadku, choć informacyę naszą otrzymaliśmy ze źródła dobrze zazwyczaj w tych sprawach poinformowanego.

Ale rząd ma źródła inne, może używać dróg pewniejszych i niezawodnych.

Pan Bek albo jest człowiekiem nie oryentującym się i niezdolnym do dojrzałych decyzyi, albo użył notatki naszej za **pozór do zerwania rokowań,** ulegając naciskowi sfer, którym na wybuchu strajku zależy, w celu tłumienia go „silną ręką".

Tak — czy inaczej, p. **Bek na odpowiedzialnem stanowisku nie powinien pozostać dłużej ani godziny.**

Pierwszy dzień strejku.

„Robotnik" donosi:

„Strejk się rozpoczął. O rozmiarach jednak jakie przybrał, w tej chwili jeszcze nie powiedzieć nie można. Informacye o wybuchu strejku mamy narazie z całej Lubelszczyzny, z pow. Łukowskiego, Kutnowskiego, Miechowskiego, Kaliskiego, Łaskiego, Mińsko-Mazowieckiego, Płockiego, Rawskiego, Bialskiego i Warszawskiego. Wiadomo nam również, że pow. Węgrowski rozpocznie strejk dopiero dziś, ponieważ późno został zawiadomiony. Nastrój fornali zorganizowanych zdecydowany. Represye powiększają raczej nastrój zdecydowany".

Skutkiem późnego przybycia „Robotnika" nie możemy powtórzyć opisu represyj, których już sygnalizuje mnóstwo!

Jeszcze próba uchylenia strejku.

Jak nam depeszują z Warszawy, wczoraj nawiązane zostały nowe rokowania w sprawie strejku rolnego przy udziale P. P. S. Istnieje możliwość rychłego ukończenia strejku.

W Jaworznie na szybie „Piłsudskiego",

w myśl powziętej uchwały górnicy rozpoczęli pracę nad wydobyciem węgla, który za pośrednictwem krak. Rady Robotniczej rozdzielonym zostanie zorganizowanym robotnikom w Krakowie.

Strejk stolarzy w Krakowie.

Z organizacyi robotników stolarskich komunikują nam:

Majstrowie stolarscy wywołali rozmyślnie strajk w tak ciężkich chwilach, jakie obecnie przeżywamy. Znowu podniesie się lament w obronie uciśnionych majsterków rzekomo przez nigdy nienasyconych robotników na szpaltach „Kuryerka" Już w poprzednim numerze wykazaliśmy, że robotnicy stolarscy mając niskie płace, wobec czego zażądali podwyżki 50%. Majstrowie w tamtym jeszcze tygodniu dawali 20%, a gdy robotnicy nie przystali i zagrozili strejkiem, błagali robotników, aby nie wywoływać strejku, że jeszcze zwołają zgromadzenie i postąpią w swych warunkach. Robotnicy lojalnie się na to zgodzili, wierząc w obłudną politykę, szczególniej p. cechmistrza Iglińskiego Wiktora. A gdy robotnicy przyszli na posiedzenie wczoraj d. 17 bm. majstrowie nie tylko, że dają ten sam procent (20), lecz chcą narzucić robotnikom 9 godzin pracy. Na to jedna tylko odpowiedź, strejk, i to Komisya cennikowa przez usta sekretarza Central. Związku odpowiedziała. Od poniedziałku d. 20 bm. stanie więc praca w warsztatach i fabrykach stolarskich a 400 stolarzy stanie do walki o swe prawa!)

Robotnicy stolarscy! Wzywamy Was do solidarności i wytrwania w walce.

O interwencyę zbrojną Czechów w Rosyi.

Walka Klofacza z drem Kramarzem.

Komunikują nam:

Doszło w obecnej chwili w polityce czeskiej do tego, do czego dojść musiało: Klofacz wypowiedział w swym organie wojnę drowi Kramarzowi: Wyczuł doskonale, że karyera polityczna dra Kramarza dobiega już końca i postanowił powalić przeciwnika.

Już od dłuższego czasu zanosiło się na ten bój w polityce czeskiej, w której Klofacz podjazdami atakował w piśmie „Ceske Slovo“ kramarzowców, usadowionych w „Narodnich Listach“.

Był moment niedawno, kiedy adherenci dra Kramarza oszańcowani w „Narodnich Listach“ mogli byli usunąć Klofacza, przypisując mu całą winę klęsk czeskich na Słowaczyźnie węgierskiej. Klofacz wszakże okazał się bardziej sprężystym od fanatycznego rusofila dra Kramarza i zdołał wytłómaczyć ogółowi czeskiemu, że nie on (Klofacz) jest sprawcą klęsk czeskich na Słowaczyźnie, ale włoch Piccione, czem nawet rozbudził w Czechach wielką nienawiść do Włochów. Tak ocalony — skorzystał obecnie z ostatniej charakterystycznej mowy dra Kramarza w Pradze i napadł przeciwnika — za jego plan czeskiej zbrojnej interwencyi w Rosyi.

Mowa dra Kramarza o stosunku jego do Rosyi dzisiejszej streszcza się w następującem: Powiem zupełnie otwarcie — zaczął — iż popełniłem ten wielki grzech, żem sądził, że nie powinniśmy pomagać Rosyi tylko słowami, ale przedewszystkiem czynami. Sądziłem, że w narodzie czeskim znalazłoby się jeszcze **kilka tysięcy wolontaryuszy,** którzyby pod kierunkiem i dowództwem koalicyi — a niczego nie chciałem robić bez koalicyi! — wspólnie z braćmi Jugosłowianami oraz z zorganizowanymi jeńcami rosyjskimi, wyszli na powitanie naszych żołnierzy z Syberyi, by ich sprowadzić jaknajspieszniej do domu, **lecz nie przez Władywostok, tylko tryumfalnie przez Moskwę.** Tego chciałem i do tego otwarcie się przyznaję, mimo, iż było to głównym powodem, dla którego nie mogłem był być dłużej prezesem ministrów, co ostatecznie jest dla mnie najmniejszem nieszczęściem. Zresztą, zawiodłem się — otwarcie to wyznam — co do stanu rzeczy w Czechach.

Chcąc czemś praktycznem umotywować swój zapał rosyjski usiłował Kramarz rozbudzić rywalizacyę wobec Polaków, mówiąc:

A zatem nasi żołnierze będą we Władywostoku, podczas gdy Polacy, którzy będą stać niedaleko od Moskwy, będą wmawiać całemu światu, a zwłaszcza Rosyi, że oni to byli tymi, którzy ocalili Rosyę. Czy jest to dla naszej polityki dobre, o tem niech każdy sąd wyda.

Jednakowoż niebezpieczeństwo to jest znacznie większe. Polacy zupełnie naturalnie zażądają za to, że ocalili, czy też tylko chcieli ocalić Rosyę od bolszewizmu — nagrody. Nie zechcą oni ustąpić ani z Wilna ani opuścić Litwy, czy Dźwińska. Bądź co bądź jeśliby Rosya nie miała dość sił do zmuszenia Polaków do oddania z powrotem tego, co zdobyli na bolszewikach, i gdyby Polacy usadowili się tam, to niema najmniejszej wątpliwości, że Rosya może dążyć do wypędzenia stamtąd Polaków, a wówczas dopiero powstanie kwestya, z kim Rosyanie mają współdziałać.“

Na tę awanturniczo-rusofilską mowę dra Kramarza zamieścił organ ministra wojny Klofacza „Ceske Slovo“ ciętą odpowiedź w artykule wstępnym w Nr. 231 tegoż organu z dnia 6 października. Wywody Klofacza są następujące:

„Nasi odpowiedzialni, dobrze poinformowani, a oględni politycy — czytamy w „Ceskem Slove“ — zapewne najbardziej byli ciekawi tego, jak uzasadni dr Kramarz po powrocie z Paryża swoją politykę interwencyi w Rosyi, **ponieważ w sprawie tej kroczył dr Kramarz swą własną drogą, rozchodząc się zasadniczo z oficyalnym reprezentantem naszej polityki zagranicznej, dr-em Beneszem oraz z większością naszej opinii publicznej.** Dr Kramarz właśnie w tej kwestyi zasadniczej był zdumiewająco małomowny i niewyraźny. „Byłem przekonany, że w narodzie czeskim znalazłoby się jeszcze kilka tysięcy wolontaryuszy... etc.“ Nasze informacye wszakże obalają twierdzenie dra Kramarza, że szło mu jeno o „kilka tysięcy wolontaryuszy“ i lepiej będzie dla reputacyi politycznej dra Kramarza, jeśli zgodzi się z wiarogodnością naszych informacyj, **podług których ubiegał się on o wysłanie wielkiej ekspedycyi wojskowej do Rosyi, ekspedycyi liczącej conajmniej 200.000 żołnierzy czeskich.**

Gdyby bowiem było prawdziwem twierdzenie dra Kramarza o spacerze kilku tysięcy wolontaryuszy w kierunku Syberyi, to dowodziłoby to jeno przerażającej powierzchowności, naiwności i lekkomyślności tego polityka.

Do tak szalonej wyprawy nie zwerbowałby dr Kramarz nawet 100 ludzi! Jest to poprostu — nonsens. Uważamy przeto oświadczenie dra Kramarza za zręczny eufemizm, za dyplomatyczną próbę zmniejszenia swej klęski. Ideę taką mógł propagować jedynie, wyłącznie polityk fantasta, człowiek nie liczący się wogóle z rzeczywistością, z logiką stosunków. Dr Kramarz, agitując w Paryżu za swym pomysłem, nie pytał się, skąd weźmiemy tych 200.000 ludzi? Nie pytał się on, w cobyśmy ich uzbroili, i skąd weźmie republika miliardy na taką akcyę w chwili, gdy kurs naszej korony gwałtownie spadał? Dr Kramarz nie czuł w Paryżu tej strasznej odpowiedzialności za każdą kroplę krwi, która mogła być w awanturze w Rosyi przelana. Całe szczęście, że byli jeszcze w Czechach politycy, którzy postawili veto przeciwko pomysłowi dra Kramarza“.

Dodać tu możemy od siebie, że w opinii czeskiej pobiła trzeźwa rachuba — moskalofilską wojowniczość Kramarza.

I Czesi wzdrygnęli się przed myślą rujnowania się dla braci - Moskali nie mając tam nic do zdobycia, tak jak i sama ententa rozmyśliła się co do własnej interwencyi i chciałaby to zadanie zepchnąć w głównej mierze na armię polską, nie wyjaśniając nawet, co zamierza uczynić z Litwą!

Wiec ludowy w Wilnie.

„UNIWERSYTET A KLASA ROBOTNICZA“.

W niedzielę, dnia 12-go bm. odbył się wiec, poświęcony tematowi: „Uniwersytet a klasa robotnicza“. Sala i przylegające pokoje Domu Robotniczego były szczelnie wypełnione. Powitano długo niemilknącymi oklaskami sędziwego **tow. B. Limanowskiego,** który w przemówieniu swojem wzywał zebranych do nieustannego pogłębiania swojej wiedzy i wzmagania sił organizacyjnych. Prof. Krzywicki, mówiąc o dążeniu klasy robotniczej do zdobycia wiedzy, kładł nacisk na wiarę we własne siły. Na przykładach, których kilka przytoczył mówca, widzimy, jak jednostki ze sfer robotniczych, gdy zapragną wiedzy, łamią piętrzące się przed niemi trudności i stają się niekiedy nawet uczonymi o wszechświatowej sławie (znany fizyk Faraday i inni). Należy walczyć o udostępnienie klasie robotniczej wiedzy na wszystkich jej szczeblach, warunkiem jednak powodzenia tych dążeń jest **wiara robotników we własne siły i zdolności.**

Tow. prof. Minkiewicz i Łukaszewicz (uczony geolog a zarazem szermierz rewolucyi, który kilkanaście lat przesiedział w więzieniu Szliselburskiem) mówili o organizacyi wyższych uczelni, o konieczności udostępnienia ich dla robotników, a zarazem o potrzebie tworzenia specyalnych uczelni o wyższym poziomie bez ograniczenia dostępu do nich w postaci wymagania dyplomów itd.

Wyczerpujący referat o żądaniach socyalistów w stosunku do oświaty wogóle, a wyższego szkolnictwa w szczególności, wygłosił poseł **tow. Czapiński.** Socyaliści polscy, stwierdził mówca, witają z radością odrodzenie uniwersytetu wileńskiego, jako nowej placówki kultury polskiej, **domagać się jednak muszą, ażeby wiedza, przecież krzewiona, była niezależną, nie zaś stawała się narzędziem w ręku klasy, stanu, czy partyi, ażeby była ona dostępną dla szerokich mas.** Mówca napiętnował **militarno-klerykalny** charakter uroczystości, podkreślił, iż lud pracujący pozostawał całkowicie na uboczu. Tow. poseł **Ziemięcki,** witając również otwarcie uniwersytetu, protestował przeciwko próbom sfer reakcyjnych wyzyskiwania tej placówki dla celów politycznych, traktowania jej jako symbolu panowania polskiego nad innymi narodami, zamieszkującymi tereny b. Księstwa Litewskiego.

Jeden z miejscowych robotników, tow. **Bujko,** raz jeszcze zaprotestował przeciwko odsunięciu proletaryatu od uroczystości otwarcia uniwersytetu, zakomunikował jednocześnie o zamierzonem otwarciu uniwersytetu ludowego w Wilnie i wzywa zebranych do energicznego poparcia go.

W końcowem swem przemówieniu referent tow. K. Czapiński wskazał na smutne rezultaty bolszewickiego eksperymentu w Rosyi, które w znacznej mierze są skutkiem niedostatecznego przygotowania kulturalnego mas ludowych, co przyznaje również sam Lenin. Tembardziej musimy zaopiekować się kulturalnemi potrzebami klasy robotniczej, gdyż niedaleką zapewne jest chwila, gdy ta właśnie klasa będzie musiała wziąć na się odpowiedzialność za dalsze kierownictwo życiem społecznem.

Na zakończenie tow. Czapiński zaproponował rezolucyę, która została jednogłośnie przyjęła.

REZOLUCYA.

Zebrani na wiecu ludowym obywatele i obywatelki miasta Wilna witają radosny fakt otwarcia polskiej wszechnicy w Wilnie, nowej placówki kultury polskiej i nowego warsztatu pracy naukowej, wyrażają nadzieję, że skoncentruje ona dokoła siebie pracę kulturalną różnych narodowości kraju i stanie się pośrednikiem ich politycznego i kulturalnego współżycia. Zebrani stwierdzają jednak z ubolewaniem, że uroczystości otwarcia uniwersytetu nadano jednostronnie kościelno-militarny charakter ze słabym zaledwie udziałem szerokich warstw pracujących, które w republice demokratycznej winny być w pierwszym rzędzie powołane do czynnego i rozstrzygającego współudziału we wszelkich ważniejszych momentach życia społecznego.

Zebrani stoją na tem stanowisku, że uniwersytet powinien być jednem z ogniw jednolitej szkoły, dla wszystkich dostępnej, że powinien stać na gruncie wiedzy niezależnej tak od wpływów kościelnych, jak partyjnych i klasowych.

Zebrani żądają przekształcenia wyższych zakładów właśnie w tym duchu **rzetelnej niezależności i demokracyi,** stwierdzają jednocześnie olbrzymie zaniedbanie na polu szkolnictwa ludowego i żądają energicznej akcyi zaradczej.

Ruch socyalistyczny w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje obecnie aż pięć partyj politycznych, reprezentujących interesy klasy robotniczej. Do niedawna jeszcze socyaliści amerykańscy skupiali się wyłącznie pod sztandarem jednej partyi socyalistycznej (t. z. „Socialist Party“), obecnie partya ta została rozbita. Lewe skrzydło, sympatyzujące z rosyjskimi komunistami, oderwało się, tworząc „Komunistyczną partyę Stanów Zjednoczonych“. Następnie część tzw. „obcojęzycznych federacyi“ (grup narodowościowych przy partyi socyalistycznej), a mianowicie grupy: rosyjska, polska, ukraińska i część żydowskiej — sformowały trzecią jeszcze partyę, t. zw. „partyę komunistów“. Dla tego to odłamu lewe skrzydło amerykańskiej partyi socyalistycznej jest zbyt reakcyjne, a rosyjski rząd sowietów — kontr-rewolucyjny. Ponieważ partya ta złożona jest prawie wyłącznie z małych grupek Rosyan, Polaków, Ukraińców i żydów, w olbrzymiej swej większości nie posiadających praw obywatelskich w Stanach Zjednoczonych, a nawet rzadko mogących się rozmówić miejscowym językiem, więc też i wpływ jej na ruch robotniczy Stanów Zjednoczonych będzie prawdopodobnie bardzo nieznaczny. Poważniejszą liczebnie grupę stanowi „Komunistyczna partya Stanów Zjednoczonych“, do której oprócz starszych emigrantów przyłączyły się dwie z „federacyi“ cudzoziemskich, a mianowicie: skandynawska i włoska. Podobno federacya niemiecka również sympatyzuje z tą nowoutworzoną partyą.

Przyczyny oderwania się lewego skrzydła od partyi socyalistycznej tkwią w różnicach programowych. Oderwani są zwolennikami zimmerwaldzkiego programu i połączenia się z „trzecią międzynarodówką komunistyczną z Moskwy“, podczas gdy „Socialist Party“, a przynajmniej przywódcy jej, a prawdopodobnie i większość członków z tym się nie zgadza.

Bezpośrednim jednak powodem rozłamu było nieuznanie przez zjazd partyi kilkudziesięciu „lewych mandatów“. Na krótko przedtem egzekutywa partyi socyalistycznej zawiesiła 7 federacyi narodowościowych.

Oprócz trzech, powyżej wymienionych partyi socyalistycznych, należy tu dla uzupełnienia wspomnieć jeszcze o Socyalistycznej partyi robotniczej (t. zw. „Socialist Labor Party“), występującej przy każdych niemal wyborach, oraz o niedawno sformowanej przez ekonomicznie zorganizowanych robotników Partyi Robotniczej, t. zw. „Labor Party“, będącej obecnie również partyą polityczną.

Stojąc na tym gruncie, że wiedza jest potężnym sprzymierzeńcem ludu roboczego, walczącego o swe ostateczne wyzwolenie z ustroju wyzysku i niedoli, popieram z całą siłą politykę socyalistów polskich, zmierzającą do szybkiej akcyi w kierunku głęboko sięgającego uludowienia instytucyi oświatowych.

B. Ziemięcki.

Ciągłość idei.

Wszechnica Wileńska pod światłem kierownictwem takich mężów, jak bracia Śniadeccy, Jan i Jędrzej, jak znakomity lekarz i wielki filantrop, Jakób Szymkiewicz, jak Borowski, jak historycy Jaroszewicz, Daniłowicz, Onacewicz, a przedewszystkiem Joachim Lelewel, bratniem sercem połączony z młodymi swymi słuchaczami, stała się potężnem ogniskiem, które opromieniło swem światłem nie tylko kraj polsko-litewsko-białoruski, dawne W. Księstwo Litewskie, lecz którego promienie sięgały aż do Moskwy i Charkowa.

Podniosła ona wysoko sztandar kultury polskiej i zdobywała coraz szersze pole miłośników.

I działo się to dlatego, że nie narzucała ona szerzonej przez nią oświaty środkami gwałtownymi, przemocą, nie wzbudzała więc nienawiści, lecz łączyła ją z myślą postępową, z dążeniem ku wolności, równości powszechnej w prawach i w obowiązkach, ku braterskim stosunkom wzajemnym, ku takimu ustrojowi, w którym panowałoby zadowolenie i wzajemne poszanowanie swej ludzkiej godności.

Oświata ta, szerzona w wyższych szkołach w polskim języku, nie dążyła do wynarodowienia nia ani litwinów, ani białorusinów, — przeciwnie, podnosiła w nich poczucie narodowe, przypominała im chlubną przeszłość dziejową, wspierała ich początkowe kroki do wytworzenia własnego narodowego piśmiennictwa.

Mamy przekonanie, że ta piękna tradycya przewodzić będzie i odrodzonej dzisiaj Wszechnicy Wileńskiej.

I uważałbym przeto za bardzo ważne ustanowienie na tej Wszechnicy dwóch katedr: języka litewskiego, jego piśmiennictwa i historyi litewskiej oraz takiej samej katedry dla białoruszczyzny.

Byłoby bardzo do życzenia, aby powołano na te katedry rodowitych litwinów i białorusinów, specyalnie poświęcających się tym przedmiotom.

Znaczenie i wpływ Wszechnicy wzmogłyby się w ten sposób potężnie.

Bolesław Limanowski.

Wobec nowego rządu kowieńskiego.

Wileński „Nasz Kraj" takie snuje uwagi z powodu powstania nowego rządu na Litwie kowieńskiej:

„Od kilku dni w Kownie istnieje nowy gabinet, w znacznej mierze składający się z polityków, którzy w poprzednim gabinecie udziału nie brali. W ten sposób w życiu społeczeństwa litewskiego zamknięty został okres, posiadający pewne rysy znamienne.

Z punktu widzenia sprawy porozumienia się sąsiedzkiego Litwinów i Polaków, okres ten należy do najsmutniejszych.

Wrogie tak Polsce, jak i Litwie, tendencye rosyjskie i niemieckie w tym okresie doszły na gruncie litewskim do szczytu swego rozwoju. Rząd p. Ślażewicza **nietylko nie potrafił usunąć resztek okupacyi niemieckiej, lecz dozwolił się najścia rosyjskiego, które obecnie gospodaruje w części, przez siebie zajętej, nie lepiej od Niemców.**

Nie dość na tem — polityce swej p. Ślażewicz i jego współpracownicy byli ślepymi wykonawcami zamierzeń niemiecko-rosyjskich. Panowie Zimmerle, Wasilczykow i ich podkomendni stali się w okresie rządów p. Ślażewicza zupełnymi panami sytuacyi. Po biurach ministeryalnych i wszelkich kancelaryach rozpanoszyła się rosyjszczyzna, wpływ niemiecki na armię wzrastał, a rząd litewski całą swą energię zwrócił przeciwko Polakom.

Polityka antypolska stała się podstawą całej działalności rządu p. Ślażewicza. Z drukarni rządowej wychodziły odezwy, przekonywujące lud, że Polska wprowadziła pańszczyznę. Agitatorowie w sutannach rzucali systematycznie żagiew nienawiści do Polaków w masy ludowe.

Nowy gabinet p. Galwanowskiego przychodzi do władzy w warunkach niesłychanie trudnych, a spowodowanych całą działalnością rządu poprzedniego. Sytuacya kraju pogorszyła się znacznie i tego faktu nie osłabią żadne gesty teatralne, wskazujące na możną protekcyę obcą, lub perspektywy zamorskich sukcesów finansowych, do czego uciekał się rząd poprzedni. Przed nowym rządem stają te same zadania, którym poprzedni nie potrafił podołać — te same zadania w polityce zewnętrznej i wewnętrznej, a wśród nich sprawa porozumienia się z Polską.

Pomimo wszystkich doświadczeń czasów ostatnich, wierzymy głęboko, że sprawa ta wejdzie na nowe tory. Wymaga bowiem tego tak interes ludu litewskiego, jak i interes Polski. Nic bowiem nie wykreśli z życia faktu, że jesteśmy sąsiadami, którym zagraża wspólne niebezpieczeństwo z zachodu i wschodu i że temu niebezpieczeństwu stawić czoło można tylko wspólnie, przez utworzenie tego wału ochronnego od Finlandyi do Rumunii, którego członem Litwa stać się musi, jeśli lud litewski nie ma zginąć.

Ten fakt elementarny daje nam gwarancyę, że polityka litewska, nie będąca narzędziem obcych zamierzeń, lecz płynąca z potrzeb samej Litwy, musi wejść na drogę, na której spotka się z polityką polską, zmierzającą do urzeczywistnienia planów, zbawiennych dla wszystkich narodów między Bałtykiem a morzem Czarnem.

Rozpaczliwe głosy inwalidów.

Prawie rok upłynął od czasu, kiedy runęły zaborcze trony mocarstw centralnych, a powstała Polska Niepodległa.

Lecz nim się to stało, popłynęły morza krwi, setki tysięcy braci naszych spoczęło pod darnią zieloną i setki tysięcy ludzi młodych wróciło do domu kalekami! Poco wrócili?! Czy poto, aby w domu zbierać w Niepodległej Polsce owoce swych znojów, plony wyrosłe na glebie krwią swą uprawionej?! Nie! — po stokroć nie! Bieda w naszej Ojczyźnie robotnikowi skutkiem stagnacyi w przemyśle, bieda inteligentowi, żyjącemu ze stałych poborów, lecz prawdziwą niedolę znoszą ci, którzy swem zdrowiem przyczynili się bezpośrednio do upadku mocarstw centralnych, a uzyskania niepodległości. **W samej Małopolsce żyje sto kilkadziesiąt tysięcy inwalidów,** czekających zmiłowania Bożego.

Czekają naprożno, bo Sejm nie chce, czy też nie może znaleźć czasu na załatwienie kwestyi inwalidzkiej.

Rząd stworzył Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. W., które miały przeprowadzić rejestracyę inwalidów, wystawić im książki inwalidzkie i wypłacać pobory. Ekspozytury te istnieją prawie sześć miesięcy, a czy wy wiecie, że ani 20 procent inwalidów nie otrzymało dotąd książek, tem samem **nie pobiera rent inwalidzkich. 80 procent ogółu inwalidów wojennych żyje bez zaopatrzenia!** — straszne, a jednak prawdziwe. Z czego ci nędzarze mają żyć, gdzie dostaną pracę, jeżeli chcą zarobić na utrzymanie, gdy w obecnem bezrobociu nawet zdrowi nie mogą znaleźć zajęcia?! Jak długo jeszcze będą się bogacić w trafikach, czy koncesyach różni ludzie nieczystej ręki, którzy w czasie, gdyśmy gnili w okopach, robili kreciowe majątki. Zrozumcie panowie, że ten głos, to głos rozpaczy, spowodowany czarną dolą inwalidy-kaleki!

Wieści z Nowego Sącza.

Nowy Sącz, 13 października.

DLA DOBRA OJCZYZNY! Posterunek, ustawiony na trotuarze ulicy Jagiellońskiej przed komendą placu znowu strąca z chodnika przechodzących. Kiedy w niedzielę, strącony przez żołnierza maszynista tow. L., zażądał wyjaśnień od komendanta placu podp. Dębowskiego, dlaczego obywateli, mieszkających obok koszar usuwa się z chodnika, zbudowanego za pieniądze obywateli, odpowiedział p. Komendant placu, że to **posterunek honorowy** i że obywatele mogą tyle zrobić **dla Ojczyzny,** by nawet wejść w błoto uliczne. Przypuszczać należy, że władze wojskowe w N. Sączu nie wiedzą o tych zarządzeniach pana podporucznika Dębowskiego, człowieka, który stanowczo nie powinien zajmować tego stanowiska. Młodzieniaszek, za czasów austryackich kapral, pełniący służbę kancelaryjną w szpitalu Czerwonego Krzyża, z zawodu kupiecki pomocnik, za „specyalne zasługi" zamianowany przez majora Trzcińskiego podchorążym, a następnie podporucznikiem, zachowuje się nie tak, jak na oficera przystało. Ordynarne traktowanie żołnierzy, lekkomyślność, która sprowadziła śmierć przez postrzelenie żołnierza przy zmianie wart pod jego dozorem, nietakt wobec oficerów, myszkowanie za szpiegami i „bolszewikami" stanowczo nie kwalifikują tego pana na stanowisko oficera placu! Może władze wojskowe przydzielą tego energicznego oficera do formacyj frontowych.

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH P. ADERA W JAZOWSKU nie uznaje dotąd dekretu w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego. Pracują więc robotnicy od **6 rano do 6 wieczór** z przerwą godzinną na obiad za wynagrodzenie **4 K 50 h.** i trochę artykułów żywności dziennie. Kto zaś ziemniaków i trochę mąki z folwarku pana Adera nie bierze, otrzymuje aż 7 — wyraźnie **siedm koron dziennie.** Kiedy reprezentanci organizacyi zawodowej żądali wprowadzenia 8-o godzinnego dnia roboczego, odparł pan dziedzic, **że dekret rządu ludowego niema znaczenia** i Sejm go nie zatwierdził!

ZGROMADZENIE DELEGATÓW KONSUMÓW CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH odbyło się w **Nowym Sączu** w dniu 12 bm. Delegaci podnieśli szereg zażaleń na niesprawiedliwe i krzywdzące traktowanie członków przez wójtów i pisarzy gminnych, którzy mimo wielokrotnego polecenia ze strony powiatowej rady gospodarczej nie chcą oddawać artykułów żywnościowych konsumom, ale rozdzielają je swo im zaufanym, odsyłając robotników do „czerwonych". Agitują przytem za pańskiemi Kółkami rolniczemi, które tylko swoim członkom wydają naftę, sól i zboże na zasiew. Uchwalono utworzyć **„Związek konsumów chłopsko-robotniczych"** powiatu nowosądeckiego, jak też i szereg rezolucyj do klubu posłów P. P. S., w których domagają się opieki i pomocy dla konsumów po wsiach.

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ „ECHO", istniejące od paru lat rozbiło się na walnem zebraniu po dwudniowych obradach. Wystąpili ze stowarzyszenia akademicy żydzi po obrażającem ich przemówieniu „akademika" księdza kapelana Miodońskiego. Bo ksiądz kapelan wszędzie wlezie! Nawet akademikiem zostaje, gdy o agitacyę klerykalną się rozchodzi. Utworzono nowe towarzystwo „akademickie" z członkami kapelanami, profesorami, sędziami dla ratowania Ojczyzny!

Prześladowanie ks. Fortuny przez moskalofila biskupa Łosińskiego.

Czytamy w „Niedoli Chłopskiej":

Ks. Fortuna został aresztowany **na żądanie księdza biskupa Łosińskiego.** Przebieg aresztowania był następujący: 26 września, o godzinie 5 popołudniu policyanci z Kielc weszli do mieszkania ks. M. Fortuny. Tam oznajmiono mu, że jest aresztowany. **Policyanci nie pozwolili księdzu dokończyć rozpoczętego obiadu.** Aresztowany został odprowadzony pod konwojem na stacyę Niekłań **i ulokowany tam w stajni naczelnika stacyi kolejowej.** 6-ciu policyantów, uzbrojonych od stóp do głów, pilnowało księdza Fortunę. Nikt nie mógł się do księdza zbliżyć, ani cośkolwiek podać do jedzenia. Tego samego dnia odwieziono księdza do Kielc.

A teraz chcemy przypomnieć towarzyszom, **kim jest biskup Łosiński.**

1) Biskup Łosiński mianowany został biskupem **za wdaniem się Rosyan, wbrew życzeniu ludności,** która pisemnie odnosiła się do nuncyusza papieskiego. Nuncyusz przychylił się do życzenia ludności, ale **wpływ Rosyan przeważył. Szerzył zgorszenie swymi dobrymi stosunkami z urzędnikami rosyjskimi,** składał wizyty niższym urzędnikom, jak naczelnikowi żandarmeryi itd. Biskup **Łosiński jest krewnym Stolypina.**

2) Biskup Łosiński wkraczającym **Legionom odmówił posług religijnych.**

3) Biskup Łosiński **szerzył oszczerstwa o Piłsudskim** i z ambony pomawiał go o bandyckie napady i rabunki (kazanie bisk. Łosińskiego w parafii Leszczyny).

4) Biskup Łosiński jeszcze w r. 1916 powiedział w kazaniu: **„Was z przysięgi cesarzowi Mikołajowi nikt nie zwalniał".**

5) Biskup Łosiński **zakazywał śpiewać** w kościele **„Boże coś Polskę".**

6) Biskup Łosiński na obchodzie styczniowego powstania w 1917 roku w Kielcach **odmówił mszy św.**

7) Biskup Łosiński przeszkadzał i odmawiał udziału w obchodach narodowych i **nie pozwalał sztandarów narodowych wpuszczać do kościoła** (w 1916 roku kapelan biskupa, ks. Obu-

chowicz, nie chciał wpuścić szkoły ze sztandarem narodowym do kościoła).

Taki to biskup każe aresztować księdza, który nie chce bałamucić ludu pracującego, jak to inni księża czynią.

Komentarze zbyteczne.

Pierwsza konferencya robotników krawieckich Galicyi i Śląska w Krakowie.

Dnia 13 u. m. odbyła się w Krakowie pierwsza konferencya robotników krawieckich Galicyi i Śląska, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie, 2) organizacya, 3) statuty, 4) wybory.

Konferencyę otwiera tow. Kirsztajn, witając delegatów, reprezentujących 13 miast i wskazując na ważność zespolenia wszystkich sił robotniczych, celem utworzenia jednolitego frontu, na czele którego stanąć winny organizacye zawodowe, albowiem one to staczają bezpośrednio ustawiczną walkę o polepszenie warunków ekonomicznych.

Na przewodniczącego konferencyi wybrano tow. Kirsztajna, który powołuje do prezydyum tow. Gesunda (Lwów), Wojtaszka (Kraków), Boczaka (Bielsko) i Brucknera (Borysław).

Ze sprawozdań okazuje się, iż wojna cały ruch zawodowy literalnie zburzyła, w ostatnich jednak czasach ukazują się objawy odrodzenia, co przepowiada szerokie pole działalności.

W imieniu Ż. P. S. D. powitał konferencyę tow. dr. Bross, w imieniu K. Z. Z. tow. Paszta, imieniem C. B. Związków zawodowych w Warszawie tow. Mordke.

Do punktu organizacya, zabiera głos tow. Paszta i w obszernym referacie, który wywołuje żywą dyskusyę, wskazuje, że organizacya zawodowa zbudowaną być musi wspólnemi siłami wszystkich robotników, znajdujących się na tem terytoryum i z tego też powodu jest niedopuszczalnem, by utworzone zostały odrębne organizacye polskie i żydowskie, ponieważ to osłabia solidarność klasy robotniczej, byłoby zatem wskazanem, aby tam, gdzie zachodzi możliwość utworzyć wspólne lokale, co byłoby jedynym środkiem do wzajemnego zbliżenia się robotników polskich i żydowskich, wskutek zapoznania się z swymi towarzyszami klasowymi.

W dyskusyi wystąpił także tow. Mordke, delegat C. B. Związków zawodowych w Warszawie, który wskazuje na konieczność jak najszybszego połączenia związków zawodowych Królestwa Pol. i zwraca uwagę na wielce radosny objaw, że Galicya wyprzedziła Król. Pol., Tu bowiem kuje się broń wspólnymi dłońmi. Mowca żywi nadzieję, iż niedalekim jest dzień, kiedy utworzonym zostanie z organizacyi zawodowych całego Król. Pol., Galicyi i Śląska, wielki i potężny Centralny Związek zawodowy.

Przeprowadzono następnie wybory z następującym rezultatem. Prezydyum: tow. tow. Kirsztajn przewodniczący, Rudkiewicz zastępca, Janczyński kasyer i Bruckner sekretarz.

Zarząd: tow. tow. Flescher, Grochol, Storgen, Schüssler, Burstin i Srcka (wszyscy z Krakowa, Grube, Boczak (Bielsko), Gesund (Lwów).

Zastępcy: tow. tow. Rosenbaum, Pieczarówna, Wilt i Mordkiewicz (wszyscy z Krakowa).

Komisya kontrol.: tow. tow. Vogler (Sambor) Ceciński (Kraków), Hochbaum (Chrzanów), Schwarzhard (Tarnów), Scheer (Stryj). Sąd polubowny: tow. tow. Grünberg (Tarnopol), Gelber (Rzeszów), Westreich (Nowy Sącz), Tänsch (Lwów), Wojtaszek (Kraków). Następnie odczytano statut, który zostaje przyjęym aż do Zjazdu wszelkich organizacyi igły Galicyi i Śląska.

Tow. Kirsztajn zamyka konferencyę krótkiem przemówieniem, wzywając wszystkich tow. delegatów do intenzywnej pracy w odbudowie silnej i wielkiej organizacyi zawodowej.

Po uchwaleniu rezolucyi, które poniżej podajemy, konferencyę zakończono.

UCHWAŁY:

Rezolucya do punktu 2) organizacya:

Konferencya robotników krawców zebrana 13 września br. uchwala:

Zwracamy się do Komisyi Związków zawodowych, w Krakowie aby weszła w porozumienie z Centralną Komisyą w Warszawie, celem zwołania Zjazdu pracowników igły całej Rzeczypospolitej polskiej dla utworzenia jednej centralnej organizacyi zawodowej.

Jednocześnie należy wejść w porozumienie ze Związkiem robotn. krawieckich zakładanym przez Bund dla utworzenia jednolitego Związku.

O stosunku do organizacyj popieranych przez burżuazyę.

Konferencya robotników krawieckich zebrana w dniu 13 września w Krakowie uchwala:

Zważywszy, że Związki tak zwane chrześcijańsko-społeczne i N. Z. R. jak również i żydowskie o podobnych tendencyach, są moralnie i materyalnie popierane przez burżuazyę, a tem samem szkodliwe dla ruchu robotniczego — muszą być bezwzględnie zwalczane.

Do punktu Statut i regulamin przyjęto rezolucyę:

Postanawia się aż do zwołania Zjazdu z całej Rzeczypospolitej polskiej, opierać się na regulaminie zapomogowym starym, na Zjazd zaś Zarząd ma przyjść z gotowym materyałem regulaminowym. Natomiast uchwala się podwyższenie wkładki z 1.20 I kl. i druga 80 h. na 2 kor. tygodniowo, I. kl., II. 1.50.

Paskarstwo agraryuszów w Poznańskiem.

Poznński „Goniec Wielkopolski" pisze:

„Zarząd Zjednoczenia Producentów Rolnych ogłosił przez zastępcę prezesa swego p. Urbanowskiego **publiczną odezwę do rolników, wzywając ich, ażeby kartofli nie sprzedawali tutaj tanio, tj.** — w pojęciu Zjednoczenia za zbyt niską cenę — **8 mk za cetnar, bo wysyłając później kartofle do Niemiec** (wyraźnie „do Niemiec!") **osięgną znacznie wyższą cenę.**

Więc obojętną jest rzeczą — pisze „Postęp" czy będzie u nas dostatecznie artykułów spożywczych, bo jak Zjednoczenie przyznaje, ziarna nie będziemy mieli w dostatecznej ilości, zbyteczna troska o wyżywienie rodaków, byleby biedni zawsze producenci zorganizowani w Zjednoczeniu, dla strzeżenia interesów własnych, mogli nadal **napychać kieszenie pieniędzmi, chociażby z Berlina!**

Co władze nasze na to? Władze wiedzą, jakie to ceny płacić już trzeba za artykuły najpierwszej potrzeby, wiedzą, jak ciężka nas zima czeka już z powodu braku opału.

Gdyby jaki mniejszy gospodarz postąpił podobnie — zaraz by go wielcy agraryusze oraz wszyscy prawicowcy — reakcyoniści okrzyczeli jako łakomego gospodarza, jako Sobka, patrzącego swego interesu, a nie interesu Narodu i Ojczyzny!

Tymczasem okazuje się, kto tu uprawia sobkowskie paskarstwo, kto podraża artykuły spożywcze najniezbędniejszej nawet potrzeby życiowej, jak perki, (ziemniaki), kto chce ratować Niemców przed głodem, a pogrążyć w biedzie własną ludność pracującą po miastach!

To wielcy właściciele ziemscy, owi producenci rolni na rzecz własnych kieszeni".

KRONIKA.

Kraków, sobota 18 października.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ WYMARSZU II. BRYGADY wydał gen. Haller **rozkaz dzienny,** przypominający jej chlubne dzieje i postanawiający uzupełnienie jej odznaki liśćmi laurowymi z datą 15/2 1918 r. (Rarańcza).

„Dla utrwalenia wspomnień przebytych walk i dobrze spełnionego obowiązku — głosi rozkaz — dodaje w tym dniu do odznaki II. Brygady liście laurowe z datą 15/2—1918. — Upoważnieni do otrzymania są wszyscy oficerowie i żołnierze II. Brygady, którzy przedarli się pod Rarańczą, lub brali udział w bitwie Kaniowskiej, lub z powodu przedarcia się II. Brygady cierpieli w więzieniach — również mają prawo do tej odznaki rodziny posiadające medalion II. Brygady po poległych w boju.

Równocześnie zwracam się do Naczelnego Wodza, jako do pierwszego żołnierza odrodzonej Polski — niestrudzonego bojownika o Jej wolność i niezłomnego organizatora Armii narodowej, który tyle dla zrealizowania najwyższych narodowych celów wycierpiał — z prośbą o przyjęcie i noszenie odznaki II. Brygady wraz z liśćmi laurowymi".

W SPRAWIE POKRZYWDZENIA PRAW NASZYCH NA SPISZU odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o godz. 6 wieczór w Uniwersytecie w sali Kopernika (II. p.) wiec, na którym ks. Ferdynand Machaj i prof. Władysław Semkowicz, przedstawią przebieg i stan sprawy. Nie wątpimy, że publiczność nasza licznem jawieniem się zamanifestuje uczucie tej nowej krzywdy, jaka nam wyrządzono, nie przyznając ludności w dolinie Popradu i w Czadeckiem plebiscytu. Wstęp 1 kor. przeznaczony na cele komitetu obrony Kresów południowych.

NA POLSKI „CZERWONY KRZYŻ"! Prezydyum miasta zgodziło się na [illegible] Polskiego Czerwonego Krzyża" we w[illegible]rach i kinach w ciągu przy[illegible] dnia 19 do dnia 26 włącznie, w ten sposób, że do obecnej ceny biletów doliczać się będzie 10 proc. Jest to pierwszy raz, że Polski „Czerwony Krzyż", mający tak olbrzymie wydatki apeluje do ofiarności społecznej, to też można mieć nadzieję, że publiczność poniesie chętnie ten drobny wydatek na rzecz tak zasłużonej Konstytucyi.

WIECZÓR KU CZCI UCZCZENIA ŚWIĘTA ZJEDNOCZENIA WOJSK POLSKICH, odbędzie się w **Kolegium wykładów naukowych** w poniedziałek, 20 bm. o godz. 7 wieczór. Współudział przyrzekli m. in.: pp. Hendrichówna, Isenberżanka, prof. Skoczylas i Ludwig, tudzież artysta dram. p. Z. Nowakowski. Wstęp 3 kor. Bilety do nabycia codziennie, także w niedzielę, od g. 11—12 przed poł. i od 5—8 wiecz. w kancelaryi Kollegium. Zapowiedziany na poniedziałek wykład prof. Skoczylasa odłożony na środę 22 bm.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz sławny pianista, wystąpi u nas z powodu wyjazdu do Francyi tylko jeden raz w bieżącym sezonie, a to dnia 19 bm. o godz. 8 wieczór w sali Sokoła. Bogaty program, jak również i osoba koncertanta wywołały u nas żywe zainteresowanie, czego dowodem szybka sprzedaż biletów.

PORANEK BEETHOVENA zostaje z powodu uroczystości narodowej odłożony na następną niedzielę. Zakupione bilety zachowują swoją ważność.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO! Dzisiaj pierwsze z cyklu przedstawienie, Wł. L. Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami". Dzisiejsze przedstawienie jest poniekąd jubileuszowem, gdyż ulubiona ta sztuka patryotyczna, ukazuje się dzisiaj po raz 350-ty od swej premiery w starym teatrze.

Jutro popołudniu uroczyste przedstawienie, które obecnością swą uświetnią dostojni goście naszego miasta, oraz Delegacya ze wszystkich Ziem polskich; na wieczorne zaś przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" większość miejsc jest przeznaczona dla gości ze Śląska.

W SPRAWIE Z. CIECHANOWSKIEJ, matki czworga drobnych dzieci, o której nad **wyraz** krytycznem położeniu pisaliśmy wczoraj, **zwracamy się do Sz. towarzyszy i czytelników z apelem,** by zechcieli w miarę możności pospieszyć nieszczęśliwej z pomocą w formie pieniężnej lub odzieżowej. Datki na ten cel przesyłać należy do Administracyi „Naprzodu" p. t. „dla Ciechanowskiej". Pierwszy z ofiarodawców **Al.** Mendelbaum, Kraków złożył K 50.

BEZPIECZEŃSTWO [illegible] W KRAKOWIE. Donoszą nam z miasta: Onegdaj dnia 15 bm. o g. 7 wieczorem, na powracającego z pracy, maszynistę kolejowego p. K. M. napadło dwóch podpitych „Hallerczyków", z których jeden wyciągnąwszy bagnet chciał nim ugodzić napadniętego, czemu jednak drugi przeszkodził, chwytając swego kolegę za rękę! Żołnierz chcąc koniecznie dać upust swemu dzikiemu popędowi, krzyknąwszy: „Ty psiakrew dziadu" **kopnął p. K. M. w podbrzusze tak silnie, że tenże** po zatoczeniu się z powodu bólu z trudem **zaszedł do domu! — Żołnierze po dokonanym** czynie odeszli ku koszarom im. Sobieskiego **nie zatrzymani przez nikogo ponieważ policyanta** ani wojskowego nie było w pobliżu! Możeby Dowództwo raczyło [illegible] że jego **obowiązkiem jest tak Państwa jakoteż jego obywateli bronić, ale nie napadać i krzywdzić!**

ZJAZD DELEGATÓW MASZYNOMISTRZÓW, MASZYNISTÓW I PALACZY Małopolski i Śląska odbył się w niedzielę, 12 października w sali Rady miejskiej w Rzeszowie. Reprezentowanych było 15 ogrzewalń. Centralną Sekcyę maszynistów reprezentował kol. **Prawdzik,** W. W. Związek kol. **Kozłowski.**

Porządek dzienny opiewał: 1) Sprawa godzinowego. 2) Memoryał z 19 września w Przemyślu. 3) Wewnętrzna organizacya. 4) Wnioski.

O godzinie 9.30 rano chór kolejowy odśpiewał pieśni powitalne. Konferencyę zagaił kol. **Krwawicz,** który w ciepłych słowach powitał zebranych, jakoteż przedstawicieli Central. Następnie zwrócił się do obecnego na sali kol. **Nowoświata,** delegata z Przemyśla i powitał go serdecznie. Zgromadzeni oklaskami i okrzykiem „cześć" przyjęli oświadczenie prezydyum o uwolnieniu kol. Nowoświata.

Do prezydyum wybrano kol. Nowoświata, maszynistę, Wasala, maszynomistrza i Ursyniego, palacza. Sekretarzowali kol. Wantuch i Malinka. Do pierwszego punktu jako referent przemawiał kol. Prawdzik, zdając sprawozdanie z akcyi o przeprowadzenie godzinowych dyet.

Po szerokiej dyskusyi, w której zabierało głos wielu Delegatów, przyjęto na razie uzyskane dyety. W zasadzie jednak uchwalono stać twardo przy żądaniu wypłacenia dyet, jako miesięczny ryczałt do czasu zaprowadzenia stałych płac w całej Polsce.

Do drugiego punktu referował kol. Krwawicz i postawił rezolucyę solidaryzującą się z uchwałami Delegatów z 19 września w Przemyślu, którą jednogłośnie przyjęto.

Do trzeciego punktu o wewnętrzną organizacyę otwarto szeroką dyskusyę, w której największy kładziono nacisk, aby sekcye fachowe wspólnie działały i w ciągłym kontakcie. W tym kierunku uchwalono szereg rezolucyi, między innemi szczere podziękowanie Wydziałowi W. Z. Z. K. i Centralnej Sekcyi maszynistów w Warszawie.

O godz. 9.30 wieczór zamknął przewodniczący konferencyę i wezwał Delegatów do dalszej intenzywnej pracy nad rozwojem organizacyi i współżycia personalu maszynowego.

Gdy Delegaci zeszli na ulicę, oczekiwała ich orkiestra kolejarzy rzeszowskich Z. Z. K i przy płonących pochodniach i dźwiękach, odprowadzono Delegatów na dworzec. Tam przemówił krótko kol. Kozłowski, wznosząc okrzyk na cześć Związku i kolejarzy.

KSIĄŻKI NADESŁANE. Nakładem Komitetu Obrony Śląska wyszło dziełko dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej pt.: „Śląsk dla Polski". Dziełko to przedstawia w sposób przystępny dzieje obu Śląsków: Górnego i Cieszyńskiego, ich stosunki narodowościowe, społeczne i gospodarcze oraz charakter obecnej walki o nie z Czechami i Prusami.

Dziełko to w sposób bardzo jasny przedstawiające całokształt „sprawy śląskiej" winno się znaleźć w ręku każdego interesującego się nią Polaka.

Kosztuje ono tylko 2 kor., a cały dochód jest przeznaczony na „Fundusz Obrony Śląska".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Sobota 18/X: o g. 5 prof. Ludwik Skoczylas: Kurs literatury powszechnej 19 w. — o godz. 7: prof. Józ. Reiss: Przedstawiciele muzyki klasycznej (z ilustracyami muz.).

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Sobota 18 bm.: „Kościuszko pod Racławicami" obraz histor. L. Anczyca.
Niedziela 19 bm. popoł.: „Kościuszko pod Racławicami". obraz histor. L. Anczyca.
Wieczór: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Sobota: „Piosnki ułańskie".
Niedziela popoł. o g. 3.: Piosnki ułańskie".
Wieczór: „Piosnki ułańskie".

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu

wzywa członków P. P. S. na
WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE,
które się odbędzie w niedzielę dnia 19 listopada 1919 r. o g. 10 rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności Partyi w Borysławiu; 2. Sytuacya polityczna; 3. Wybór Rady Robotniczej P. P. S. 4. Wnioski i interpelacye. Do wstępu na salę mają prawo **tylko członkowie P. P. S.** za okazaniem legitymacyi partyjnej z niezaległym podatkiem partyjnym. Rada Robotnicza P. P. S. wzywa Towarzyszy do wyrównania zaległego podatku i złożenia wszystkich legitymacyi w celu dokładnego spisu członków Partyi. Podatek i legitymacye przyjmują towarzysze dyżurni codziennie od g. 6 wiecz. do 9 wiecz. w biurach Organizacyi zawodowych.

Towarzysze! Obecna chwila wzywa Was wszystkich do szeregów partyjnych!

Jednością silni przeciwstawimy się wszelkim reakcyjnym zakusom, zdążającym do panowania nadal nad klasą pracującą.

Niech żyje solidarność robotnicza!
Niech żyje P. P. S.

Z życia partyjnego.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW, ROBOTNIKÓW DZIENNYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 19 bm. popołudniu o godzinie 2 w Domu Związków robotniczych Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro, sprawy ważne. Upraszamy o liczne przybycie. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE W SPRAWACH KONSUMOWYCH DOZORCÓW DOMÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w Dzielnicy Kazimierz przy ulicy Krakowskiej w Hotelu **Kellera** w dn. 19 paźdz. 1919 r. (w niedzielę) o godzinie 3-ciej popoł. Upraszamy o liczne przybycie. **Zarząd.**

WIELKA ZABAWA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w dużej sali „Sokoła" w sobotę d. 18 bm. 1919. Muzyka wojskowa. — Program urozmaicony. Wstęp dla nieczłonków 8 K., dla członków 5 K. Czysty dochód na inwalidów stolarskich.

ZEBRANIE ŻYD. INWALIDÓW WOJENNYCH odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm., o godz. 3 po poł. w budynku gminy izrael. (mała sala posiedzeń) przy ul. Skawińskiej l. 2 I. p.

Na półkach księgarskich ukazało się dzieło Piotra Krapotkina **„Nauka współczesna i anarchizm"** w przekładzie Arnolda Barala. Książkę owiewa głęboka wiara w przyszłość i niezachwiane przeświadczenie o konieczności swobody i solidarnego zbratania się ludu, jeżeli postęp niema być czczem jeno słowem. Dzieło to wprowadza czytelnika w samo jądro teoryi anarchistycznej.

Zwolnieni Legioniści!
Podać natychmiast adresy pod Tymczasowy Komitet byłych Legionistów Rzeczypospolitej polskiej, Tarnów, Skrytka poczt. 15.

L. 1485.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem zawiadamia się, że

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie

odbędzie się
w niedzielę, 9 listopada 1919, o godz. 10 rano
w sali tutejszego Towarzystwa "Zgoda" z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Podwyżka wkładek i zasiłków.
3. Wnioski i interpelacye.

UWAGA: W myśl rozporządzenia D. u. p. Nr. 457 § 79 statutu normalnego obrady będą prawomocne bez względu na ilość zebranych delegatów.

Dr Kargol Adam
Przewodniczący Zarządu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310